

MACIEJ ZIELIŃSKI

## DERYWACYJNA KONCEPCJA WYKŁADNI JAKO KONCEPCJA ZINTEGROWANA

I. 1. W 1974 r. na łamach „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” jeden z największych polskich teoretyków i filozofów prawa – Jerzy Wróblewski, skonstatował wielość polskich koncepcji wykładni prawa, napisał, iż jest ona „symptomatyczna zarówno dla doniosłości problematyki interpretacyjnej, jak też dla różnorodności punktów widzenia, które reprezentowane są w naszej literaturze związanej z wykładnią. Świadczy to o bogactwie myśli metodologicznej i teoretycznoprawnej, która korzystnie odbija od standardowych ujęć silnie jeszcze zakorzenionych w literaturze wielu krajów”<sup>1</sup>.

Wydaje się, że nawet intuicja tego perspektywicznie myślącego twórcy nie podpowiadała mu, że z czasem dojdzie do wytworzenia się w polskiej kulturze prawnej takiego stanu, w którym z akcentowanej przezeń wielości zacznie się wyłaniać i nabierać coraz realniejszych kształtów taki stopień zintegrowania poprzednich koncepcji, który uznać by można za ukształtowanie się koncepcji zasługującej na miano „zintegrowanej koncepcji wykładni prawa”.

W istocie bowiem, o ile jeszcze do 1995 r. trwał w polskim prawoznawstwie okres rozkwitu zindywidualizowanych koncepcji wykładni, łączonych z nazwiskami ich poszczególnych twórców i z przyporządkowanymi im nazwami<sup>2</sup>, o tyle po tym właśnie roku (tj. po ukazaniu się ostatniej – jak dotąd – poziomowej koncepcji wykładni prawa Ryszarda Sarkowicza) rozpoczął się okres takiego podejścia do wykładni prawa, które ma charakter zmierzający do wytworzenia koncepcji uogólnionej. Współ z Zbigniewem Radwańskim zwróciliśmy uwagę na to, że niezależnie od stopnia świadomości ostatecznego celu pojedynczych działań koncepcyjnych, działania te doprowadziły łącznie do stopniowego kształtowania się zintegrowanej koncepcji wykładni. Konkretnie odkrycia poszczególnych autorów bądź obejmowały obszary nieuwzględniane przez innych, bądź ścierały się z innymi na terenie obszarów wspólnych, co doprowadziło

<sup>1</sup> J. Wróblewski (rec.), *L. Nowak: Interpretacja prawnicza*. Warszawa 1973, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1974, z. 2, s. 281.

<sup>2</sup> Należą do nich: (a) koncepcja tradycyjna – E. Waśkowski, *Teoria wykładni prawa cywilnego*, Warszawa 1936; (b) koncepcja konstrukcyjna – S. Frydman, *Dogmatyka prawa w świetle socjologii*, w: *Ogólna nauka o prawie*, red. B. Wróblewski, t. I, Wilno 1936; (c) koncepcja semantyczna intensjonalna – J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa ludowego*, Warszawa 1959; (d) koncepcja derywacyjna – Z. Ziemiński, *Logiczne podstawy prawoznawstwa*, Warszawa 1966 oraz M. Zieliński, *Interpretacja, jako proces dekodowania tekstu prawnego*, Poznań 1972; (e) koncepcja semantyczna ekstensjonalna – J. Woleński, *Logiczne problemy wykładni prawa*, Kraków 1972; (f) koncepcja interpretacji humanistycznej – L. Nowak, *Interpretacja prawnicza*, Warszawa 1973; (g) zamysł koncepcji komputacyjnej – F. Studnicki, *Wykładnia prawa w jej aspekcie komputacyjnym*, „Studia filozoficzne” 1985, z. 23; (h) koncepcja poziomowa – R. Sarkowicz, *Poziomowa interpretacja tekstu prawnego*, Kraków 1995.

w efekcie do wykształcenia się znacznych obszarów „dobra wspólnego”, składających się na zintegrowaną koncepcję wykładni<sup>3</sup>.

2. Szkic niniejszy poświęcony jest wyeksponowaniu tych elementów składających się na wykładnię (pojmowaną pragmatycznie – a więc jako zespół czynności zmierzających do zrozumienia tekstów prawnych), w których przejawia się zintegrowana koncepcja wykładni w ramach współcześnie ujmowanej koncepcji, która od 1978 r. nosi nazwę koncepcji derywacyjnej<sup>4</sup>.

Zaznaczmy przy tym, że określenie koncepcji derywacyjnej traktowane jest tu jako nazwa indywidualna koncepcji, której zamysł przedstawił Zygmunt Ziemiński w 1966 r., a która pierwsze swe rozwinięcie znalazła w ujęciu autora niniejszego tekstu w 1972 r. i ciągle jest modyfikowana i uzupełniana między innymi w pracach autorów skupionych wokół Katedr Teorii i Filozofii Prawa w Poznaniu i w Szczecinie. Podkreślenie indywidualnego charakteru tej koncepcji jest o tyle istotne, że w 1990 r. Jerzy Wróblewski, przedstawił podejście do koncepcji wykładni traktujące „derywacyjność” w kategoriach nazwy generalnej poprzez wskazanie cech typowych, pomijających indywidualizację koncepcji, o której tu mowa<sup>5</sup>.

Ze względu na zamysł wyeksponowania tu elementów zintegrowania, opracowanie niniejsze przejawiać będzie postawę referatu pozytywnego, z ograniczeniem do minimum elementów polemiki ze zgłoszonymi dotąd w literaturze przejawami krytyki<sup>6</sup>. Charakterystyka zintegrowania dotyczyć będzie aspektów: zintegrowania zewnętrznego, tj. zintegrowania z: (1) (a) całym prawoznawstwem polskim, (b) innymi koncepcjami wykładni, (c) cudzymi osiągnięciami badawczymi, z ujęciem aspektu zintegrowania przez pryzmat (2) zintegrowania wewnętrznego samej koncepcji derywacyjnej, przejawiającego się w spójności poszczególnych elementów tej koncepcji.

Pierwszy z tych aspektów (1a) przejawia się w zintegrowaniu koncepcji z powszechnie przyjętymi rozwiązaniami w całym prawoznawstwie.

Drugi z tych aspektów (1b i c) przejawia się w zintegrowaniu uzupełniającym, polegającym na wzbogaceniu koncepcji derywacyjnej o elementy pochodzące spoza niej, oraz zintegrowaniu równoległym, przejawiającym się we wzmocnieniu elementów derywacyjnych analogicznymi (zbieżnymi) rozwiązaniami w innych koncepcjach.

Trzeci z aspektów, wskazany wyżej w punkcie (2), jest o tyle istotny, że z jednej strony przesądzać może o możliwości połączenia w jedno osiągnięć różnych koncepcji, z drugiej zaś przesądzać musi o konieczności odrzucenia niektórych z tych osiągnięć, gdyż nie są one „kompatybilne” z innymi elementami, priorytetowo wchodzącymi do omawianej koncepcji

<sup>3</sup> M. Zieliński, Z. Radwański, *Wykładnia prawa cywilnego*, „Studia Prawa Prywatnego” 2006, z. 1, s. 2.

<sup>4</sup> Nazwa ta zaproponowana została jednocześnie w pracach: F. Studnicki, *Wstęp do informatyki prawniczej*, Warszawa 1978, s. 41 oraz T. Gizbert-Studnicki, *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, Kraków 1978, s. 6-8.

<sup>5</sup> J. Wróblewski, *Rozumienie prawa i jego wykładnia*, Wrocław 1990, s. 56 i n.

<sup>6</sup> Stosunkowi do tej krytyki poświęcone zostanie inne opracowanie, które ukarze się w najbliższym czasie na łamach „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego”.

3. W pierwszej kolejności wskazane zostaną te elementy „koncepcji zintegrowanej”, które jako elementy „derywacyjne” traktowane są „pre-priorytetowo”, tzn. jako *principia sine qua non*.

Adekwatność koncepcji wykładni, o której tu mowa, ma swoje relatywne odniesienie: (1) nie do wszystkich wyrażen językowych, lecz do wyrażen języka tekstów prawnych, (2) nie do języka tekstów prawnych we wszelkich kulturach prawnych, lecz do języka tekstów prawnych w polskiej kulturze prawnej, (3) nie do wszelkich wypowiedzi w tekstach polskiej kultury prawnej, lecz do wypowiedzi w polskich tekstach współczesnych, tj. w tekstach XX i XXI wieku. Jest to zastrzeżenie o tyle istotne, że z góry eliminuje ono mechaniczne przeniesienie ustaleń pochodzących z innych języków lub innych kultur prawnych na polski współczesny język prawny.

3.1. Pierwszym z tych fundamentalnych elementów „derywacyjnych” nie jest, jak się powszechnie sądzi, rozróżnienie pojęciowe między „normą prawną” a „przepisem prawnym”, lecz metodologiczne założenie dotyczące kryterium źródeł ukształtowania adekwatnej koncepcji wykładni.

Do momentu pojawienia się zamysłu koncepcji derywacyjnej (1966 r.), a zwłaszcza do momentu jej rozwinięcia (1972 r.), adekwatność koncepcji wykładni rozpatrywano w jej odniesieniu do zachowań się podmiotów funkcjonujących w procesie stosowania prawa, szczególnie podmiotów będących decydentami w tym procesie, a zwłaszcza podmiotów będących sędziami. Dlatego pierwszoplanowo zajmowano się przede wszystkim zachowaniami się sędziów Sądu Najwyższego i budowano koncepcję wykładni na gruncie opisu tych zachowań, a dokładniej mówiąc, na zracjonalizowanym opisie tych zachowań<sup>7</sup>. Racjonalizacja ta była wówczas konieczna ze względu na fakt, że zachowania się poszczególnych składów SN były niejednokrotnie ze sobą niezgodne, a co najmniej niespójne, co oczywiście jest zrozumiałe, ponieważ SN orzeka w różnych składach osobowych (złożonych z ludzi wykształconych na różnych uniwersytetach, posiadających różną wiedzę, w tym szczególności różną wiedzę językową itp.)

Istotą metodologicznego podejścia koncepcji derywacyjnej w tym względzie jest uznanie, że zasady postępowania interpretacyjnego wyznaczone są nie przez czyjekolwiek zachowania się interpretacyjne, lecz przez rzeczywiste cechy tekstów prawnych, które odpowiednio rozpoznane narzucają taki, a nie inny sposób postępowania interpretacyjnego.

To właśnie podejście preferowane przez koncepcję derywacyjną przesądza jednocześnie o tym, że koncepcja ta musi mieć charakter nie koncepcji opisowej, lecz koncepcji normatywnej, proponującej (żeby nie rzec – narzucającej) określone postępowanie interpretacyjne wyznaczone właśnie przez cechy tekstów prawnych. Podejście to w najbardziej radykalny sposób indywidualizuje koncepcję derywacyjną.

3.2. W efekcie takiego podejścia metodologicznego istotne się stało pozyskanie takich narzędzi analiz, które pozwoliłyby wykryć rzeczywiste cechy współczesnych polskich tekstów prawnych i adekwatnie je opisać.

<sup>7</sup> J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa 1959.

**3.2.1.** Pierwszym z tych narzędzi okazało się zaproponowane przez Zygmunta Ziemińskiego na łamach „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego”<sup>8</sup> rozróżnienie pojęciowe „normy prawnej” i „przepisu prawnego”, uzupełnione następnie objaśnieniami poczynionymi w kontekście tzw. „norm zezwalających”<sup>9</sup>.

Odróżnienie „norm prawnych” i „przepisów prawnych” ma charakter pojęciowy i z góry (definitywnie) nie przesądza o relacji zakresowej między klasą przepisów prawnych a klasą norm prawnych. Jest to właściwość tych narzędzi analiz o tyle istotna, że przed rozróżnieniem wprowadzonym przez Zygmunta Ziemińskiego funkcjonowało już w polskim prawoznawstwie pojęcie „normy prawnej” jako konstrukt złożonego z hipotezy, dyspozycji i sankcji, a pozyskiwanego (w myśl definicji) z wypowiedzi zawartych w przepisach prawnych<sup>10</sup>.

Rozróżnienie zaproponowane przez Zygmunta Ziemińskiego ma zupełnie inny status metodologiczny i semantyczny. „Przepisem prawnym” w myśl tego rozróżnienia jest zdanie w sensie gramatycznym zawarte w tekście prawnym, zwykle wyróżnione graficznie (przez akapit) i zwykle opatrzone nazwą indywidualną w postaci symbolu artykułu, ustępu czy paragrafu. „Normą prawną” jest natomiast norma postępowania ustanowiona przez organ władzy publicznej nakazująca (zakazująca) jednoznacznie określone podmiotowi, by w określonych okolicznościach w określony sposób się zachował. Zakresowo „normy prawne” i „przepisy prawne” mogą pozostawać względem siebie w stosunku zamienności, bowiem mogą nawet mieć ten sam kształt słowny i w efekcie być zarazem „przepisami prawnymi” i „normami prawnymi”. O tym, jaki jest rzeczywisty zakres tych pojęć prawnych, przesądza rozpoznanie rzeczywistych cech przepisów prawnych

**3.2.2.** Drugim podstawowym narzędziem ukształtowania koncepcji wykładni jest uznanie konieczności posługiwania się nie czymkolwiek wyobrażeniami o języku, lecz uwzględnienia wiedzy lingwistycznej dotyczącej zarówno samego statusu języka, jak i odpowiedniej siatki pojęciowej opisu tekstu oraz poszczególnych jego właściwości.

**3.2.3.** Na tle powyższych założeń szczególnej wagi nabiera założenie trzecie, które już nie ma charakteru swoiście derywacyjnego, w myśl bowiem tego założenia teksty prawne mają charakter normatywny niezależnie od postaci słownej, w jakiej faktycznie ustawodawca formułuje je pod postacią przepisów prawnych. Jest to niewątpliwie założenie o charakterze najbardziej integrującym koncepcję derywacyjną z całym prawoznawstwem. Jego wyeksponowanie natomiast jest konieczne za względu na rolę, którą pełni w koncepcji derywacyjnej.

**II.1.** Pierwszoplanową z cech tekstów prawnych dostrzeganych dla potrzeb konstruowania koncepcji wykładni jest swoista zmienność tekstów prawnych. Swoistość tej zmienności polega w pierwszym rzędzie na tym, że zmienność tekstów literackich jest niemal zupełnie wyłączona (poza nielicznymi przy-

<sup>8</sup> Z. Ziemiński, *Przepis prawny i norma prawna*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1960, z. 1.

<sup>9</sup> Blżej: K. Świrydowicz, S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *O nieporozumieniach dotyczących tzw. „norm zezwalających”*, „Państwo i Prawo” 1975, z. 7, s. 57 i n.

<sup>10</sup> Pierwsza istotna krytykę takiego pojmowania normy prawnej przeprowadził J. Lande, *Nauka o normie prawnej*, „Annales UMCS”, vol. IV, 6, s. 392 i n.

padkami, niekiedy budzącymi zaskoczenie nawet w literaturoznawstwie), a w przypadku tekstów naukowych jest to zmienność realna, polegająca na tym, że w kolejnych wydaniach określonego dzieła naukowego dzieło to podlega faktycznym zmianom kształtu wyrażen słownych danego tekstu. Natomiast zmienność tekstów prawnych ma niejako charakter „wirtualny”, dokonuje się bowiem w rzeczywistości poza tekstem oryginału danego aktu prawnego, mianowicie: w aktach prawnych specjalnie zmieniających inne akty prawne, bądź we fragmentach aktów prawnych przy okazji zmieniających inne akty prawne<sup>11</sup>.

Fakt zmienności tekstu prawnego, a zwłaszcza swoistość tej zmienności, wskazuje na potrzebę wyróżnienia aspektu zmienności tekstu jako wyznacznika koncepcji interpretacji tekstu prawnego, co nazwane zostało fazą porządkującą wykładni tekstu prawnego, bliżej scharakteryzowaną na łamach „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego”<sup>12</sup>. Nazwa zespołu czynności składających się na porządkowanie jest o tyle nieadekwatna, że „faza” akcentuje kolejność dokonywanych czynności, podczas gdy chodzi tu w rzeczywistości o realizowanie czynności porządkujących w tych momentach, w których ze względu na rozczłonkowanie norm w przepisach konieczne staje się dołączenie do interpretacji danego przepisu przepisów go modyfikujących z uwzględnieniem oczywiście faktu, by były to przepisy aktualnie obowiązujące, i to w aktualnym ich kształcie słownym<sup>13</sup>.

2. Druga z cech tekstów prawnych związana jest ze spostrzeżeniem, iż teksty prawne pisane są „na poziomie deskryptywnym”, a czytane są „na poziomie normatywnym”. Jest to spostrzeżenie w pełni zintegrowane z koncepcją poziomowej wykładni prawa. Przepisy prawne mają nieomal wyłącznie postać wypowiedzi opisowych, podczas gdy oczekuje się od nich, że będą czytane jak wypowiedzi normatywne. Spostrzeżenie powyższe było niegdyś (np. w 1972 r.) przedstawiane w koncepcji derywacyjnej jako przejaw quasi-idiomatyczności tekstów prawnych, natomiast dziś nawiązuje wprost do odkrycia Ryszarda Sarkowicza, rozróżniającego m.in. poziom deskryptywny i normatywny. W takim podejściu bezpośrednio przejawia się zintegrowanie pojęciowe koncepcji derywacyjnej z koncepcją poziomowej interpretacji prawa. Należy podkreślić przy tym również i to, że zintegrowanie to dokonuje się też w odwrotną stronę, koncepcja poziomowa bowiem w aspekcie normatywnym wprost odwołuje się do koncepcji derywacyjnej<sup>14</sup>.

3. Kolejną ze szczególnie istotnych cech derywacyjnych jest swoiste rozczłonkowanie norm prawnych w tekstach prawnych. Chodzi o to mianowicie, że po pierwsze – poszczególne elementy syntaktyczne normy (adresat, okoliczność, nakaz/zakaz, zachowanie się) mogą znajdować się w różnych miejscach tekstu prawnego<sup>15</sup> – co nazywane jest rozczłonkowaniem syntaktycznym, a po

<sup>11</sup> Formami tej zmienności zajmuje się, generalnie rzecz biorąc, literatura związana z legislacją, np. S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz do zasad techniki prawodawczej*, Warszawa 1984.

<sup>12</sup> B. Kanarek, M. Zieliński, *Porządkująca faza wykładni prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2001, z. 3, s. 1-12.

<sup>13</sup> S. Wronkowska, M. Zieliński, *Komentarz...*, s. 203-204.

<sup>14</sup> R. Sarkowicz, *Poziomowa...*, s. 122 i n.

<sup>15</sup> Szerzej: M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, s. 103 i n.

drugie – treść normy może być wysłowiona nie w jednym przepisie, lecz w kilku przepisach, z których jeden (centralny) zawiera treść podstawową, a pozostałe (modyfikujące) zmieniają tę treść na różne sposoby.

Cechy te (zwłaszcza jeśli chodzi o rozczłonkowanie treściowe) są najbardziej derywacyjnymi ze wszystkich cech tekstu prawnego. To one obie łącznie decydują o potrzebie wyróżniania w procesie wykładni fazy rekonstrukcyjnej, wymagającej rzeczywistego przekładu wyrażen dotychczas postrzeganych jako opisowe na wyrażenia o kształcie wprost normatywnym.

4. Kolejna cecha tekstów prawnych, której odkrycie możliwe było dzięki zastosowaniu aparatu lingwistycznego, przejawia się w tym, iż słownictwo języka tekstów prawnych należy w swej zasadniczej masie do polskiego języka ogólnego, a nie – jak to dotąd bezrefleksyjnie w różnych publikacjach manifestowano – do języka potocznego. Jak to ewidentnie wynika z badań Agnieszki Choduń, teksty prawne formułowane są nie za pomocą słownictwa języka potocznego, lecz słownictwa polskiego języka ogólnego, używanego w sytuacjach oficjalnych<sup>16</sup>. Spostrzeżenia autorki wzmocnione zostały w sposób statystyczny również ustaleniami dokonanyymi przez Andrzeja Malinowskiego<sup>17</sup>. Odkrycia obojga tych autorów pozwalają nie tylko w sposób podbudowany naukowo poprzeć intuicję tych prawników zajmujących się sprawami językowymi, którzy od dawna dostrzegali bezzasadność tzw. domniemania języka potocznego, jako podstawy leksykalnej słownictwa języka tekstów prawnych, lecz także w sposób istotnie radykalny odrzucić to domniemanie i zmanifestować podbudowaną naukowo słuszność uznania, że teksty prawne w zakresie swego słownictwa należą do słownictwa nie języka potocznego (jakkolwiek by tę potoczność pojmować – Agnieszka Choduń zwraca uwagę na co najmniej dziesięć sposobów jej pojmowania<sup>18</sup>), lecz do słownika języka ogólnego.

5. Kolejną cechą tekstów prawnych bezpośrednio związaną z poprzednią jest to, że teksty prawne budowane są ze słów słownikowo nieomal powszechnie wieloznacznych. Wystarczy zerknąć nawet pobieżnie do słowników polskiego języka ogólnego, by zauważyć, że zdecydowana większość słów tego języka jest wieloznaczna. Rolą redaktorów tekstów prawnych jest oczywiście budowanie złożonych zwrotów jednoznacznych, niezależnie od tego, że elementy składowe tych zwrotów są wieloznaczne. Jest więc sprawą oczywistą, że stopień jednoznaczności tekstu prawnego, wobec którego staje interpretator, jest wyznaczony przez stopień jednoznaczności nadany temu tekstowi przez redaktora, a w szczególności przez to, jak skutecznie redaktor tekstu wykorzystał dwa główne środki ujednoznaczniania, a mianowicie: (1) posłużenie się definicjami legalnymi bądź (2) ujednoznaczniającym kontekstem językowym (bliższym bądź dalszym). Oczywistą sprawą jest, że sceptycyzm wobec oczekiwań dotyczących jakości spełniania roli przez redaktorów tekstów prawnych powoduje oczekiwanie, iż czytelnik wypełniać będzie musiał w istotny sposób rolę

<sup>16</sup> A. Choduń, *Leksyka tekstów aktów prawnych*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2006, z. 4, (w druku).

<sup>17</sup> A. Malinowski, *Polski język prawny. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2006.

<sup>18</sup> A. Choduń, *Język prawny a język potoczny*, w: *Język, prawo, społeczeństwo*, red. E. Malinowska, Opole 2005.

naprawczą wykładni (polegającą na ujednoznacznianiu tekstów prawnych). Fakt posługiwania się definicjami legalnymi wymaga w procesie interpretacji tego, by w pierwszej kolejności odwołać się właśnie do ich rozstrzygnięć. Wzmacnia to jednocześnie przekonanie o nieadekwatności tzw. domniemania potoczności języka prawnego.

6. Z kolei odnotowanie występowania w tekstach prawnych zwrotów niedookreślonych (a zatem i nieostrych), takich jak „istotna okoliczność”, „znaczna szkoda”, „wysoki stopień” czy „szczególne niebezpieczeństwo”, wymagają od interpretatora spełnienia roli usprawniającej, przejawiającej się co najmniej w określeniu granic tzw. pasa nieostrości zwrotów niedookreślonych, co pozwala w praktyce orzec, czy w konkretnym przypadku doszło do zdarzenia mieszczącego się w zakresie danej nazwy, czy do zdarzenia wykraczającego poza ten zakres.

III.1. Takie właśnie rozpoznanie cech polskich tekstów prawnych doprowadziło do uznania, iż zrozumienie tekstów prawnych dokonuje się przez ich wykładnię (interpretację) polegającą na przełożeniu przepisów prawnych (nieomal zawsze sformułowanych w postaci opisowej) na wypowiedzi o kształcie normatywnym i odczytanie ich (percepcję) w oparciu o jednoznaczne przyporządkowanie określonym zwrotom ich znaczenia. Dokonuje się to w trzech zespołach czynności składających się na fazę porządkującą, rekonstrukcyjną i percepcyjną.

Czynności należące do pierwszej z tych faz, dostrzegane i poza koncepcją derywacyjną, nie były na ogół traktowane jako czynności interpretacyjne, lecz jako czynności poprzedzające wykładnię właściwą. Z kolei czynności składające się na fazę rekonstrukcyjną uwzględniane bywały uprzednio, w sposób wielce niesystematyczny, dopiero przy okazji czynności związanych z percepcją.

Niezależnie od tego, czy uzna się za dostatecznie uzasadnione wyróżnianie dwóch pierwszych faz przez koncepcję derywacyjną, należy niewątpliwie przyjąć, że koncepcja ta nie pomija żadnego z tych elementów występujących w polskiej kulturze prawnej, które w istotny sposób wpływają na odtworzenie treści decyzji ustawodawczych zawartych w przepisach prawnych. Już w tym zatem przejawia się zintegrowanie koncepcji derywacyjnej z osiągnięciami polskiej kultury prawnej. Podobnie zresztą można dostrzec owo zintegrowanie nawet w obrębie cech swoiście derywacyjnych, zarówno bowiem rozróżnienie normy i przepisu prawnego, jak i normatywność zwrotów opisowych weszły już na trwałe do prawniczego „dobra wspólnego”.

2. Najistotniejsze elementy integracji dotyczą tych obszarów koncepcji derywacyjnej, które uzupełniają derywacyjność.

2.1. Jest sprawą oczywistą, że zasadniczych typów reguł interpretacyjnych, a więc reguł językowych, systemowych i funkcjonalnych nie da się wykryć na podstawie samej analizy cech tekstów prawnych. Konieczne zatem stało się sięgnięcie przez koncepcję derywacyjną do „dobra wspólnego”, do którego najistotniejszy wkład w tym względzie wniósł Jerzy Wróblewski i jego koncepcja semantyczna intensjonalna. Dotyczy to nie tylko typów tych reguł, ale również

chronologicznej kolejności ich stosowania (a więc w pierwszej kolejności reguł językowych, a następnie systemowych i funkcjonalnych).

2.2. Podobnie uzupełnienia koncepcji derywacyjnej wymagała kwestia zakończenia procesu wykładni w relacji do stosowanych typów reguł interpretacyjnych, co związane jest z odpowiedzią na pytanie, czy uzyskanie jednoznaczności na którymś z etapów wykładni przesądza o zakończeniu tego procesu. W tym względzie koncepcja derywacyjna z jednej strony uwzględniła koncepcję tradycyjną Eugeniusza Waśkowskiego, w której dobitnie akcentuje się konieczność przebrnięcia przez wszystkie typy reguł interpretacyjnych, z drugiej zaś – odwołała się do takiej właśnie postawy przejawiającej się w orzecznictwie Sądu Najwyższego<sup>19</sup>. Stanowisko to prowadzi do odrzucenia postawy wyrażonej w paremii *interpretatio cessat in claris*.

2.3. Istotnym uzupełnieniem koncepcji derywacyjnej jest przejście i szerokie wykorzystanie do ukształtowania reguł funkcjonalnych wykładni wypracowanego przez L. Nowaka pojęcia założeń o racjonalności prawodawcy. W istotny sposób integruje to koncepcję derywacyjną z koncepcją interpretacji prawniczej.

2.4. Niezwykle istotne jest zintegrowanie koncepcji derywacyjnej z koncepcją konstrukcyjną Sawy Frydmana w kwestii wagi, jaką przywiązywać należy do uzasadnienia całej decyzji interpretacyjnej, jak i jej poszczególnych etapów. Nie zmienia to oczywiście faktu, że uzasadnienia w obu tych koncepcjach pełnią inną rolę. Przypomnijmy tylko, że w koncepcji konstrukcyjnej bez uzasadnienia interpretacja nie byłaby w ogóle możliwa.

2.5. Istotnym uzupełnieniem koncepcji derywacyjnej są ustalenia lingwistyczne autorstwa Tomasza Gizberta-Studnickiego, zwłaszcza dotyczące lingwistycznego statusu języka prawnego<sup>20</sup>.

2.6. Istotne okazało się również uzupełnienie koncepcji derywacyjnej przez wykorzystanie w niej niezwykle doniosłego praktycznie rozróżnienia terminów faktycznych i prawnych, autorstwa Lecha Morawskiego<sup>21</sup>.

3. Donisłym przejawem zintegrowania koncepcji derywacyjnej z innymi jest zbieżność niektórych z poszczególnych jej elementów z elementami innych koncepcji.

3.1. W pierwszym rzędzie należy zaakcentować zbieżność w kwestii początku wykładni, sprowadzającą się do zgodnego odrzucenia paremii *clara non sunt interpretanda* w zasadzie przez wszystkie koncepcje poza koncepcją semantyczną intensjonalną. W największym stopniu zbieżność ta widoczna jest w relacji do koncepcji hermeneutycznych. W myśl jednolitego stanowiska zbieżnych koncepcji, interpretacji podlegają wszystkie zwroty językowe. Na gruncie koncepcji derywacyjnej zaowocowało to zmanifestowaniem zasady, której treść wyraża paremia *omnia sunt interpretanda*. Zasada ta spotykała się z *expressis verbis* aprobatą Trybunału Konstytucyjnego<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> Por. A. Munciczewski, *Reguły interpretacyjne w działalności orzeczniczej Sądu Najwyższego*, Szczecin 2004.

<sup>20</sup> Zwłaszcza T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, Warszawa-Kraków 1986; oraz idem, *Wieloznaczność leksykalna w interpretacji prawniczej*, Kraków 1978.

<sup>21</sup> L. Morawski, *O pewnym rozumieniu prawa i faktu oraz o niektórych jego zastosowaniach*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1980, z. 1.

<sup>22</sup> Por. np. wyrok TK z 13 stycznia 2005 r., P15/02, OTK A 2005, z. 1, poz. 4.



**3.2.** Bardzo istotna zbieżność występuje między koncepcją derywacyjną a poziomową koncepcją Ryszarda Sarkowicza w kwestii tzw. poziomu normatywnego wykładni. Przejawia się to również w zakresie terminologii, bowiem koncepcja derywacyjna przejmuje w tym aspekcie siatkę pojęciową koncepcji poziomowej.

**3.3.** Odnotować również warto zbieżność koncepcji derywacyjnej z argumentacyjnym modelem epistemiczno-technologicznym w kwestii dążenia do wypracowania uporządkowanych w system reguł interpretacyjnych. Koncepcja derywacyjna system tych reguł już wypracowała w postaci „zasad, reguł i wskazówek wykładni”<sup>23</sup>.

**IV.** Wydaje się, że na zakończenie niniejszego szkicu można wyrazić przypuszczenie, iż proces integracji stanowisk dotyczących wykładni prawa będzie procesem postępującym. Niemniej jednak już dziś można zasadnie stwierdzić, że koncepcja derywacyjna w jej współczesnym kształcie jest w istocie koncepcją zintegrowaną.

*Prof. dr hab. Maciej Zieliński jest pracownikiem  
Uniwersytetu Szczecińskiego.*

#### DERIVATIVE CONCEPT OF LEGAL INTERPRETATION AS AN INTEGRATED CONCEPT

##### S u m m a r y

The paper presents integration of a derivative concept of legal interpretation with Polish legal culture and the functioning in it of other concepts of interpretation, such as traditional (E. Waśkowski), constructive (S. Frydman), intensional semantic (J. Wróblewski) extensional semantic (J. Woleński), humanistic (L. Nowak), computative (F. Studnicki) and horizontal (R. Starkowicz), as well as hermeneutic and argumentative.

The author first presents those features which are intrinsic of a derivative concept and then shows the integration elements which manifest themselves as those complementing the derivative concept with elements of other concepts, and as elements of convergence of the derivative concept with other concepts, which is manifested in the acceptance of analogous solutions.

<sup>23</sup> M. Zieliński, *Wykładania prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2002, s. 293-324.